

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Subzastępców Samochodowych

na poszczególne powiaty, Województwa Warszawskiego i Kieleckiego poszukuje poważne zastępstwo doskonałych, niedrogich i coraz popularniejszych samochodów.

Zgłoszenia tylko firm mogących zakupić minimum jeden wóz lub podwozie dla demonstracji

Prosimy oferty kierować: WARSZAWA, skrzynka pocztowa Nr. 309.

2-1

LIST PASTERSKI W SPRAWIE Y. M. C. A. KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO.

Pisma warszawskie ogłosiły wezwanie do składania ofiar na rzecz Stowarzyszenia „Chrześcijańskiego Związku młodych mężczyzn”, popolicie zwanego Y. M. C. A. Dowiadujemy się z tego wezwania, że przedstawiciele tej organizacji zamierzają na ulicach i po domach zbierać ofiary na urządzenie w Warszawie całego szeregu ognisk i placówek sportowych i innych dla młodzieży naszej. Z urzędu pasterskiego poczuwam się do obowiązku ostrzeżenia powierzonych mej pieczy duszpasterskiej chrześcijan katolików przed zgubnym wpływem Y. M. C. A. na młodzież katolicką.

Czyniąc to, idę za wezwaniem Ojca Świętego i Stolicy świętej, która w dekreście z dnia 5 listopada 1920 roku, ostrzega katolików przed Y. M. C. A. następującymi słowy: „Mówią, że chcą przez dobre wychowawcze metody wyrobić młodzież umysłowo i moralnie, ale to wyrobienie, które za jedno mają z religią, określają jako swobodę myślenia od wszelkiej religii wolną i od wszelkiego wyznania niezależną. Podając się młodzieży za przewodników na drodze światła, odwracają ją od nauczającego Kościoła, który sam jeden, z Bożego ustanowienia jest światłością prawdy, i każą jej szukać światel przewodnich w wewnętrznych własnego serca natchnieniach i w ciasnym ludzkim rozumie... wskutek czego zrazu młodzież, wśród sprzecznych poglądów,

chwiać się zaczyna, potem dochodzi do ogólnego o wszystkim wątpienia, żeby wreszcie przyłgnąć do mglistej jakiejś i nieokreślonej religii, zupełnie odmiennej od tej którą Jezus Chrystus ogłosił... żyjąc zaś zdala od sakramentów i od wszelkich praktyk pobożnych, popada w ów oplakany i przez Kościół wielokrotnie potępiony indyferentyzm religijny, którego owocem jest zaprzeczenie wszelkiej religii”.

Powyższe ostrzeżenie Namiestnika Chrystusowego na ziemi Ojca św., dotychczas nic nie straciło na swej mocy i obecnie również obowiązuje w sumieniu każdego chrześcijanina katolika. Y. M. C. A. bowiem, powołana do życia przez protestantów i ożywiona duchem protestantyzmu, była i jest obca duszy polskiej i katolickiej.

Nie należy się ludzi, aby Y. M. C. A. w Polsce była polską i katolicką, albowiem jej przywódcy zapewniali, iż we Włoszech będzie włoską i katolicką, a mimo to Stolica Apost. nie uznawała jej ani za włoską, ani katolicką, gdyż nie była ona ani włoska, ani katolicka. I we Francji Y. M. C. A. ogłaszała się za francuską i katolicką, a biskupi francuscy po kilkakroć stwierdzili w swych listach pasterskich, że i tam nie jest ona ani francuska, ani katolicka.

W Polsce chce się nazywać Y. M. C. A. polską, ale i u nas nie jest ta organizacja ani polska, ani katolicka. Niech też nie głoszą, że w Polsce będzie inaczej, niż gdzieindziej, bo i w Polsce episkopat zmuszony był niejednokrotnie ostrzegać katolików przed zgubną akcją tej instytucji.

Rozumiem, że Y. M. C. A. mogą popierać protestanci i różne sekty. Rozumiem, że oni popierają tę instytucję materialnie i moralnie, ale uważam, iż pomimo dobrej woli niektórych jej zwolenników i członków, sprzeniewierza się stanowisku Polaka-katolika, ten, kto złoży najmniejszą ofiarę, a tembardziej grosz wdowi, na wspieranie propagandy, która nie jest ani polską ani katolicką.

My, Polacy-katolicy, zakładamy nasze instytucje sportowe, oświatowe, dobroczynne, na polskich i katolickich zasadach oparte.

My, katolicy, nic nie mamy przeciwko temu, że żydzi będą wznosili swoje instytucje za pieniądze żydów, a protestanci za pieniądze protestantów.

Pisząc te słowa do wiernych i wielebnego duchowieństwa archidiecezji warszawskiej, mam głębokie przeświadczenie, iż w Polsce katolickiej za ofiary katolickie będą powstawały instytucje katolickie, i że za „fizyczne i sportowe wartości, choćby i najwyższe, nie poświęcimy wiary młodzieży katolickiej amerykańskiemu sekciarstwu”.

Y. M. C. A. bowiem jest w gruncie rzeczy nowożytną formą sekty religijnej, która pod płaszczykiem „czynu” i „dobroczynności” chce szerzyć zasady protestanckie wśród katolików Europy.

Nie udała się jej propaganda we Włoszech, ani we Francji, ani w innych krajach katolickich, przerzuciła się wtedy z wytężoną robotą do Polski, gdzie temi samymi metodami, które wszędzieindziej były poznane i potępione, usiłuje zdobyć Polskę.

Katolicy, miejcie się na baczności, zachowajcie roztropność!

Nie utożsamiajcie akcji wysoce szlachetnej amerykańskiego Czerwonego Krzyża i akcji wielkiego serca amerykańczyka Hoowera—z akcją Y. M. C. A. bo te instytucje na to się skarżą, tego sobie nie życzą.

Możemy i powinniśmy być wdzięczni Czerwonemu Krzyżowi amerykańskiemu za pomoc, okazaną naszemu dzielnemu żołnierzowi podczas wojny i po wojnie; zachowajmy w pamięci wdzięczność po wieczne czasy dla „Komitetu pomocy dzieciom” Hoowera, gdyż praca ich była ze wszech miar dobroczynna i bezinteresowna. Nie możemy jednak tego samego powiedzieć o akcji Y. M. C. A., która głosząc wzniosłe i szlachetne hasła, w rezultacie chce spacyfikować duszę polską, osłabiając jej wiarę i przywiązanie do Kościoła świętego rzymsko-katolickiego.

Głos mój do wiernych katolików, to ten sam, co Namiestnika Chrystusowego na ziemi, który przemawia do was z Rzymu.

Zachęcając wielebne duchowieństwo i wiernych do trwania przy świętych naszych zasadach katolickich i przy wierności względem Stolicy św. błogosławie wszystkich z całego serca pasterskiego.

„Trwajcie w miłości mojej“*)

Tym, którzy cierpią.

Historyk Korzon podaje: „Wiara Chrystusowa, pozostawiając narodom niezależne, samoistne życie, związała je w wielką rzeszę Chrześcijańską; religie wielobożne znikają z widnokregu, ludy bałwochwalcze występują już tylko chwilowo jako burzyciele i plaga cywilizacji”.

Czyż potrzeba przytaczać zdania całego szeregu historyków o zbawiennym wpływie nauki Chrystusa na postęp cywilizacji?

*) Słowa Ewangelji.

Czyż Bóg potrzebuje obrońców?

A jednak są tacy, którzy ośmielają się targnąć na Majestat Boga!

Cały świat katolicki obchodzi najsmutniejsze dni w roku,—pamiętkę umęczenia Chrystusa Pana, świadczące o bezmiarze uciążliwości ludzkości przez Boga Człowieka i ogromie niskich instynktów zadowolonego, żądnego panowania Sanhedrynu.

Jakże nauczał Ten, co umęczon został?

*) „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

„Uważajcie, by nie pogardzać żadnym z małych. Cokolwiek uczynicie jednemu z najmniejszych między wami, mnie uczynicie”.

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi; po ich owocach poznacie ich”.

„Biada światu dla zgorszenia! biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi”.

„Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa rzeczy dobre, a człowiek zły—ze złego skarbcza złe rzeczy wydaje”.

„Każde królestwo, szarpane niezgodą, pustoszeje, żadne też miasto lub rodzina, szarpane niezgodą, nie ostoi się”. „Módlcie się za tych, którzy was prześladują”.

„A na modlitwie nie mówcie wiele—jak pogaanie”. „Gdy się modlicie, mówcie: Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech!...”.

Jedyna modlitwa, jakiej nauczył Chrystus Pan, najpiękniejsza, najgłębsza z modlitw świata, przedziwnej prostoty pełna.

Czy żył, jako nauczał?

Urodzony w stajence, „bo nie było miejsca w gospodzie”.

Trwał w posłuszeństwie względem Matki swej i przybranego ojca i razem z nim pracował jako cieśla.

A gdy miał lat 30 rozpoczął nauczać rzesze, aby im zwiastować królestwo Boże, aby je nauczyć przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga Twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego”. „Na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon”.

Pocieszał smutnych, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, a czynił cuda nad ubogimi. Przygotował uczniów „dał im moc i rozesłał ich, by głosili królestwo Boże”.

Za Nim szły mnogie rzesze, by Go słuchać, a moc cudotwórcza promieniowała z Niego i uzdrawiała, przeto „wszystek lud Ignął doń słuchając Go”. „Gdy zaś zbliżał się do góry Oliwnej, rozścielali płaszcze swe na drodze, cały tłum zaczął radośnie, donośnym głosem chwalić Pana”. „A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających tamże i kupujących, mówiąc do nich: Napisano: „Dom mój ma być domem modlitwy, wy zaś uczyniliście z niego jaskinię zbójców. A przedniejsi kapłani i uczeni myśleli Go zgładzić, szukali sposobu”.

*) Słowa Ewangelji.

I kazali Go pojmać i stawić przed Sanhedry-
nem. Zaczęli Go oskarżać, mówiąc: „stwierdziliśmy,
że Ten podburzał lud nasz i zabraniał płacić podat-
ków cesarzowi”.

Całe pospólstwo jednogłośnie krzyknęło: „U-
krzyżuj Go!”

Opuszczony przez uczniów....

Spoliczkowany....

Oplwany....

Ubiczowany....

Obnażony....

Związany....

Zurągany....

W poczet złoczyńców zaliczony....

Ukrzyżowany został.

A gdy Go krzyżowano, modlił się do Ojca
w Niebiesiech: „Odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Łotr, wiszący obok Chrystusa, wzruszył się na
widok męki niewinnej, ale sprawcy tego czynu nie
odczuli swej zbrodni.

Konał—przebaczając,— „oddal Swe życie na
okup za wielu”.

Wstał z martwych.

Musiał nastąpić tryumf prawdy Chrystusowej
nad ciemnotą gnębieli.

„Jestem z Wami po wszystkie dni aż do koń-
ca świata.

„Niebo i ziemia przemina, ale słowa moje nie
przemina”.

Szerzy się zło, bo ludzie źli, pełni niskich,
wstrętnych pobudek szczepią niewiarę, szerzą zobo-
jętnienie do nauki Chrystusa.

Chrystus Zmartwychwstał!

Wszyscy, którzy wierzymy, poświęćmy nasze
umiłowania przyziemne, pospolite złóżmy naszą *moc
kochania, myślenia i czynu*, ażeby jutro było lepsze,
ażeby przyszłość była szczęśliwsza!

Jeżeli błędziliśmy dotychczas, a o tem niezłom-
nie świadczy to, że jest nam źle, pracujmy nad stwo-
rzeniem nowego życia.

Albo szczęście nie stanie się nigdy udziałem lu-
dzi, albo też—i w to wierzył Chrystus—szczęście mo-
że stać się naszym wspólnym posiadaniem, ale osią-
gnąć je możemy za tę jedynie cenę.

Pogłębić dusze, wytworzyć wartości nowe, wy-
tworzyć w sobie wiarę czynną w ideję Chrystusa,
wiarę, której podstawą jest Miłość powszechna.

Bóg nakazał: „Trwajcie w miłości mojej”.

Aniela Chmielińska.

**W jedności siła! Cel ten osiągniemy
zapisując się do „Sokoła“! A wtedy
dopiero będzie dobrze na świecie, gdy
w każdym napotkanym przechodniu—
ujrzymy druha.**

Nie tędy droga.

Gdy potęga a zarazem złość i rozpusta ceza-
rów rzymskich doszła do szczytu, w stolicy siedmiu
wzgórz zjawia się ubogi, prosty rybak Galilejczyk,
zwany Piotrem i tam zakłada nową stolicę, ducha
żywego i źródło wiary chrześcijańskiej. Z jednej
strony mocarz, uważający się za boga, otoczony
dworem i bogactwami, mający na swe rozkazy legie
pretorjanów, z drugiej strony prostaczek żyjący z jał-
mużny, któremu jednak Odkupiciel Jezus Chrystus
dał wszelką władzę.

Wyznawcy Chrystusa dawali za wiarę swe ży-
cie i cichem bohaterstwem zniszczyli błyszczące
pogaństwo, które w proch runęło u stóp Namiestni-
ka Bożego.

„Tu es petrus”.

„Ty jesteś opoką”.

Na tej opoce zbudował Pan Kościół, a bramy
piekielne nie zmożły i nie zmożą go. Przez szereg
wieków w opokę Piotrową bily gromy i biją teraz
jeszcze, lecz ta jest niewzruszoną, matką jest i bę-
dzie dla swych dzieci. Promieniuje na cały świat
i jak kokosz swe pisklęta skrzydłami, tak ona pro-
mieniami wiary otacza swych wiernych.

Polska była i jest wierną córą stolicy św. Pio-
tra i mimo zakusów różnych odszczepieńców, wier-
ną pozostanie. Na schyłku pierwszego tysiąc-lecia
Polska przyjmuje wiarę rzymsko-katolicką, która
daje niespożytą siłę moralną i fizyczną.

Sięgnijmy do historii nie tylko naszej, ale historii
Europę.

W wieku XIII mamy straszne najazdy pogań-
skich Tatarów. Historycy zastanawiają się, jak się
to stało, że Polska tej nawale nie uległa, że żaden
z ówczesnych książąt Piastów nie polechał do tej
hordy, jakto uczynić musieli ówczesni książęta ruscy,
by czołem uderzyć przed ich hanem (wodzem), a
car butgarski Jerzy Tertery zmuszony był oddać
swą córkę za żonę poganinowi synowi hana Nogaja.

Odpowiedź łatwa. Stało się to jedynie za spr-
wą ducha rycerskiego zlatynizowanej kultury, mają-
cej swe źródła w wierze rzymsko-katolickiej. Kul-
tura zaszczerpiona przez tę wiarę dała Polsce moc
przetwarzania burzy.

Za czasów Jana Kazimierza z ostatniej toni
ratuje Ojczyznę garść obrońców, którzy się schro-
nili pod płaszcz Najświętszej Marji Panny na Jasnej
Górze. Niebawym przykład w dziejach historii cu-
downej obrony. Z jednej strony groźny generał
Müller z całą potęgą szwedzką złożoną z rabusiów
wywiczonych w wojnie 50 o letniej, z drugiej cichy
asceta przeor Paulinów ks. Kordecki i garść żoł-
nierzy. Mali siłą, ale olbrzymi wiarą. Ta wiara nas
ocaliła.

Idźmy dalej. Widzimy świetlaną postać Jana III.
obrońcę Krzyża, który z małymi siłami w imię wi-
ary chrześcijańskiej na zew Ojca Świętego ratuje
Europę od nawały Tureckiej. Że Polska burze dzie-
jowe przetrwała, to zawdzięcza wierze rzymsko-ka-
tolickiej, która była źródłem siły narodowej. A pó-
źniej nie pomaga nahajka, ni różne sekty przez rząd-
dy zaborcze popierane, nie pomagają prześladowa-
nia ni rugi pruskie. Nie zdołano nam wydrzeć du-
cha, ni mowy ojczystej dzięki wierze naszej.

Na powyższe zwróciłbym uwagę nowych apo-
stolów kościoła narodowego. Niechże ci zobaczą,
że z prześladowań wychodziliśmy zawsze zwycięsko,
silniejsi moralnie i więcej religijni nawet.

Wielka rewolucja francuska zdetronizowała Bo-
ga, pozamykała kościoły, wypędziła kapłanów. Wpro-
wadziła natomiast kult rozumu, którego kapłanką
została kobieta niejaka Afra, która przed nowymi

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

JULJANOWI KROKOWSKIEMU

a w szczególności Straży Ogniowej Ochotniczej w Łyszkowicach z jej naczelnikiem W. P. E. Kukierem za piękne wystąpienie oraz wszystkim znajomym i życzliwym składamy serdeczne „Bóg zapłać”

Pasierbica z mężem
i siostra.

wyznawcami, naga zupełnie tańczyła. Była ona podobno pięknych kształtów, lecz dzisiejsza policja obyczajowa za jej prowadzenie się, napewno zamknęłaby ją. Te tańce nago, to miały być nabożeństwem. Tfu! czemuże się to różniło od psiego wesela? — Wśród ogólnego poniżenia godności ducha i człowieczeństwa, zdawało się, że wiara rzymsko-katolicka raz na zawsze we Francji zniknęła.

A dzisiaj co?

Dziś Francja przy najwyższej kulturze, jest więcej chrześcijańską, niż kiedykolwiek była, a Rzym jest stolicą duszy francuskiej.

Nowi apostołowie chcą nas odłączyć od stolicy św. Piotra, według nich każde państwo ma mieć swój Kościół, swego papieża (wierzę, że na to jest wielu z nich kandydatami). Próbowali tego we Francji, we Włoszech daremnie, wreszcie prąd ich przyniósł do Polski. Mimowoli człek wzdycha jak Zagłoba: „Boże czemużeś rozgrodził naszą Ojczyznę, że”

Panowie z narodowego kościoła wróćcie do igły i nożyc, bądźcie sobie—niby obrońcami uciśnionych, sypcie piaskiem w oczy, redagujcie wreszcie „Chłopski sztandar”. lecz przestańcie się bawić w apostołów. Polaka prawego nie otumanicie, bo on dostrzeże w pigułce cukrowej, którą mu podajecie nietylko truciznę, lecz i coś więcej.

Nie tędy droga panowie.

N. Stańczyk.

Jubileusz.

W miesiącu bieżącym przypada dziesięciolecie tygodnika „Rozwój”, organu Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce”.

Pismo to przez dziesięć lat wiernie wytrwało na drodze mu wytkniętej. Konsekwentnie i nieustępliwie pracuje nad powszechnym uświadomieniu społeczeństwa polskiego o grozie zalewu żydowskiego.

Numer jubileuszowy zawiera historję tyg. „Rozwój”, zarys działalności Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce” cały szereg artykułów ujmujących od podstaw zagadnienie zalewu żydowskiego, dalej zaś omawia działalność tak pożytecznych organizacji i instytucji jak Centr. Tow. Rzemieślnicze Centr. Tow. Rolnicze, Polska Macierz Szkolna, Zjednoczenie Młodz. Polskiej i t. d.

Dowodzi to, że Tow. „Rozwoju Życia Narodowego w Polsce”, idzie po drodze wytworzenia współpracy ze wszystkimi organizacjami, które stoją na gruncie dobra spraw ogólnonarodowych.

Charakterystycznym, na uwagę zasługującym jest dział, w którym omawia się działalność Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Mianowicie, przeko-

nywujemy się, że Młodzież instynktownie odczuwa potrzebę, konieczność walki z żydostwem.

Samo przez się rozumie się, że „Rozwój” musi na ten objaw zwrócić uwagę—co też uczynił poświęcając łamy tygodnika sprawom wychowania Młodzieży.

Bogactwo treści, liczne ilustracje, staranność wydania czynią z numeru jubileuszowego tyg. „Rozwój” nader ciekawy i rzeczowy przyczynek do wiecznie aktualnej kwestji żydowskiej w Polsce.

Cena numeru jubileuszowego „Rozwoju” zł. 1. Warszawa Zórawia Nr. 2 konto czekowe w P. K. O. 1245.

Ważny krok naprzód.

W obecnym czasie niema ani jednego człowieka któryby przeczył, że w jedności siła. Nietylko poszczególne warstwy narodu łączą się i zrzeszają w pewne grupy i stowarzyszenia; ale czytamy w gazetach, że całe państwa nawiązują z sąsiadami różne umowy czy to wspólnego handlu, czy wspólnej obrony w razie napadu jakiego zaborczego państwa i t. p. Taką łącznością i zrzeszeniem dla rolnika, są „Kółka Rolnicze”, które już przed wojną swoją żywą działalnością pchały rolnika do coraz lepszej kultury i oświaty na roli.

Ale z zawiązkiem w Rosji bolszewizmu, powiał huragan partyjny z Galicji, od gór Karpackich, i już na zjeździe delegatów Kółek Rolniczych zwołanym w Warszawie w 1917 r., rozbił te pożyteczne zrzeszenia na dwie strony, na prawą i lewą. I zarazem ów huragan partyjny sparaliżował te ostatnią ostoję rolnika, i dzięki temu Kółka Rolnicze niemają osi na której by się obracały. Ludzie rozsądni, ludzie, którzy widzą w rolnictwie główną podstawę bytu narodowego,—starają się żeby to rozbiście napowrót doprowadzić do jedności, i uruchomić te tak ważne dla rolnika placówki. Dlatego też w tym celu zwołane zostało przez prezesa Pana W. Janowskiego zebranie w Łowiczu na d. 11/III, na które przyjechał z Warszawy przedstawiciel z C. T. R.

Ze strony Kółek lewych na zebraniu między innymi był prezes Pan Karczewski, który w swoim przemówieniu wyraził, że przy obecnym rozdziale rolnictwa, niema w Kółkach Rolniczych prawie żadnej działalności, i przez to samo nie można się spodziewać korzyści jakie mogą wpłynąć na rolnictwo przez Kółka. Jednocześnie Pan prezes Karczewski wyraził gotowość połączenia lewych i prawych Kółek w jedno stowarzyszenie, bez różnicy zapatrywań politycznych. Narzekamy na ogólne zubożenie rolnika, narzekamy na zbyt wielkie podatki i niesprawiedliwy ich wymiar, i wogóle rolnik dzięki rozpiciu i partyjności jest tym wielbłądem, na którego można kłaść wielkie ciężary, przy lichem żywieniu.

Stanisław Chlebny
w Złakowie Borowym.

Jeszcze jedna placówka narodowa zagrożona!

Rodacy! Od pewnego czasu jesteśmy świadkami, iż czynniki rozkładowe druzgoczą jedną za drugą narodowe placówki miejskie. Rady miejskie: Pruszkowa, Żyrardowa, Radomia, Kielc, Siedlec i ostatnio Warszawy padły pod ich naporem. W Łowiczu kadencja Rady

Miejskiej już wygasła, czekają nas niezadługo nowe wybory do tej że.

Czyż pozwolimy więc, aby na miejsce naszej rady miejskiej, której owocność pracy widzimy na każdym kroku, zasiadła nowa rada napoty komunistyczna.

Czyż pozwolimy na to, aby ten rdzeń grodu prywasów opanowali ci, co głoszą walkę z Kościołem, z tradycją narodową i chcą z Polski zrobić dziś państwo narodowościowe a później część składową Sowietów? Nie, nie, po stokroć nie! Stańmy więc jak jeden mąż do obrony tej zagrożonej naszej placówki, uświadamiając się wzajemnie bez różnicy stanu, za-
możności i poziomu umysłowego, aby, gdy nadejdzie czas głosowania, osiągnąć decydujące zwycięstwo.

Pokażmy całej Polsce, że dzisiejsi mieszkańcy grodu pelikaniego tak jak przed wiekami sprostały swym zadaniom obywateli i Polaków pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna“.

Redakcja.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Wielki † Anastazego M.
Sobota Bened. W. Turyb. B.
Niedziela Zmartwychwstanie Chrystusa Pana
Poniedziałek Wielkanocny. Bogumiła W.
Wtorek Tymona M., Leona
Środa Sulpicjusza i Serwiljana
Czwartek Anzella B. W. D. K.

Wschód słońca 4.36. Zachód 6.42.

**Wszystkim przyjaciółom i sympatykom naszym
składamy niniejszym serdeczne i szczerze życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA**

Redakcja.

— Obchód uroczystości 3-go maja. Zwyczajem lat ubiegłych Magistrat m. Łowicza podjął inicjatywę Obchodu Święta Narodowego 3-go maja, zapraszając w dniu 9 b. m. przedstawicieli wszystkich zrzeszeń i korporacji. Na powyższym zebraniu wyłoniono komitet organizacyjny w skład którego powołani zostali pp.: Burmistrz miasta Gołębiowski; ks. Kanonik Sobolewski. ppulk. Gotkiewicz, starosta łowicki W. Podwiński, pastor Stegman, dyrektor gimnazjum Biegański, dyrektorka gimn. żeńsk. W. Roguska, Dyr. Semin. naucz. Perzyna, Dyrektor Szkoły Handl. Wyrabkiewicz, Inspekt. Szk. Państw. Benedykciński, Dr. Wielobycki, J. Rychter, Stefan Lipiński, Leonard Gołębiowski, W. Jankowski, R. Hama-siewicz, Sobczyński, E. Balcer, inż. F. Kokczyński, F. Borkowski, sędzia Grzyż, H. Kreutz, J. Czarnecka, A. Chmieleńska, Grzegory, Ks. J. Kowalski, Anyżowa, Fr. Trawiński, Adler, Fefer, rabin Kolbe,

redaktor Nowakowski, Dyr. Kuphal, inżynier Stan-kiewicz, St. Wilkoszewski, Dr. Dietrich i prof. Do-leżał.

— Z „Sokoła”. Zarząd T-wa zawiadamia członków, że w dniu 24 b. m. (niedziela) o godz. 5 wiecz. odbędzie się odczyt w sokołni a o g. 6 wiecz. tradycyjne dzielenie się jajkiem.

Niezależnie od tego Zarz. zawiadamia, że w dniu 30 b. m. (sobota) odbędzie się w sokołni zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

Zarząd.

— Z Kursów dla Dorosłych. W dniu 31 marca r. b. odbyło się na terenie świetlicy państw. Seminarjum uroczyste zakończenie Kursów dla Dorosłych, Jak ze sprawozdania Kierownictwa wynika zapisało się 59 słuchaczy, których podzielono na pięć kompletów, uwzględniając poziom nauczania od 1-go do 5-go stopnia włącznie. Zaznaczyć należy, że uczestnikami kursów była młodzież obojga płci tak wyznania chrześcijańskiego jak i mojżeszowego. Ogółem promowano na stopnie wyższe posłuchaczy. Pięciu uczestników kursów. Zarząd miasta udzielił nagród pilności, w postaci cennych książek.

— Pizemawiali: kierownik kursów p. Sadkowski, burmistrz miasta p. Gołębiowski, inspektor szkolny p. Benedykciński, podnosząc w gorących i serdecznych słowach nadzwyczaj doniosłe znaczenie dokształcania młodzieży, która często z przyczyn od niej niezależnych nie mogła korzystać w zupełności z dobrodziejstwa szkoły powszechnej, oraz zachęcając ją jednocześnie do dalszej owocnej samokształceniowej pracy.

— Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa w której wzięli udział uczniowie Państw. Seminarjum Nauczycielskiego.

Utwory muzyczne, piękne pieśni narodowe, oraz deklamacje wywołały nadzwyczaj podniosły nastrój wśród uczestników, utrwalając jednocześnie na długo ten uroczysty moment w umysłach zebranych.

Za obywatelskie stanowisko Zarządu miasta, jako gospodarzy kursów, pracę personelu nauczycielskiego, opiekę p. Inspektora Szkolnego, oraz pomoc Dyrekcji i wychowanków Seminarjum należą się im słowa szczerego uznania i serdeczne podziękia.

— Dowództwo Okręgu Korpusu № 4 zawiadamia, że w myśl rozkazu M. S. Wojsk. i na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powsz. obow. sl. wojsk. został zarządzone zaciąg ochotniczy do służby w wojsku stałym.

Do służby w wojsku stałym w charakterze ochotników będą przyjmowani w roku 1927 mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908, 1909.

Termin wnoszenia podań do właściwych dla faktycznego miejsca zamieszkania P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie na ochotników do służby w wojsku stałym upływa dnia 1 lipca 1927 r., zaś dla ochotników, mających warunki do prawa półtorarocznej służby wojskowej—dnia 5 lipca 1927 r.

Zasady dotyczące przyjmowania ochotników, tryb składania podań i właściwych dokumentów podane są w §§ 387—416 rozp. wykon. do ustawy o powszechn. obow. sl. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 37 za rok 1925 poz. 252).

Szczegółowych informacji o zaciągu ochotniczym udzielają również powiatowi komendanci uzupełnień (P. K. U.) we właściwym czasie i miejscu.

— Rzecz przykra i denerwująca. W okresach przedświątecznych utarł się dziki zwyczaj strzelania z materiałów wybuchowych (calichloricum) który wszystkich denerwuje, a również naraża na kalectwo samych strzelających.

Należałoby aby władze bezpieczeństwa ukróciły ten zwyczaj niewłaściwy.

— **Wycieczka na Targi Poznańskie.** Prezes kupców Polskich w Łowiczu p. Franciszek Balcer organizuje 3-dniową wycieczkę na targi poznańskie w dniu 30 kwietnia o godz. 16,37 przez Strzałkowo. Powrót nastąpi 9 maja—więc tylko jeden dzień powszedni byłby poświęcony wycieczce. Zwracamy uwagę, że udział mogą przyjąć i osoby nie należące do korporacji kupieckiej. Koszt będzie nie wielki, gdyż wycieczkowicze korzystać będą ze zniżki kolejowej, następnie będą mieć zapewniony nocleg, oraz wszelkie ułatwienia zarówno przy zwiedzaniu targów jak i całego miasta. Należy przeto skorzystać z okazji—gdyż druga nie prędko zdarzyć się może.

Informacji udziela Zarząd w lokalu swym przy ulicy Stary Rynek 10 we wtorki i piątki od 19—20 ej, oraz prezes Fr. Balcer Nowy Rynek 5.

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy łaskawie dopomogli w zorganizowaniu wieczoru: muzyki, pieśni i słowa w dn. 5 bm. na rzecz Straży Pożarnej, jak również wykonawcom Koncertu, a więc pp.: Tomanowskiej, Kucharskiej, panom: Tomanowskiemu, D-rowi Rotsztadowi, Hamasiewiczowi, Burjanowi, Lewickiemu z Wasilewskim niniejszym serdeczne podziękowanie składa

Zarząd.

— **Morderstwo.** Pisma wieczorne z d. 14 b. m. doniosły, iż dokonano chydnego mordu na osobie prezydenta m. Łodzi p. Cynarskiego b. wice-prezesa Sądu Okręgowego, cieszącego się ogólnym szacunkiem i uznaniem. Magistrat m. Łowicza wysłał depeszę kondolencyjną gminie miasta Łodzi i rodzinie tragicznie zmarłego.

— **Dodatni objaw a zarazem i smutny.** W niedzielę dnia 10 kwietnia rb. o godz. 3 po południu na Rynku im. Kościuszki byliśmy świadkami następującej sceny, którą z obowiązku dziennikarskiego notujemy. Policjanci aresztowali dwóch młodych mężczyzn w stanie nietrzeźwym. Zatrzymanych policja prowadzi do dorożki w celu odwiezienia ich do Komisarjatu. W tym czasie zebrało się ze 200 wyrostków, którzy gwizdem i krzykiem przeszkadzają policji, a zarazem rozzuchwalają zatrzymanych do stawiania oporu. Jeden z zatrzymanych wyskoczył z dorożki i zaczął uciekać. Tłum szumowin otoczył go swoją opieką, wyrażając głośno swoją radość. Drugi zatrzymany również chcąc się wyrwać z rąk policji, wyskoczył z dorożki.

W czasie tumultu przechodził przez Rynek urzędnik skarbowy p. Sokolowski, który natychmiast bez namysłu przyszedł z pomocą dzielnej policji. Wpadł w hałaśliwy tłum i zatrzymał uciekającego przed bramą Magistratu.

Zatrzymany natychmiast otrzeźwiał, widząc w ręku p. Sokolowskiego rewolwer, zbliadł i jak potulny baranek na wezwanie p. Sokolowskiego poszedł pod opiekę policji do dorożki. Poczem policja odwiozła ich do Komisarjatu. Tłum widząc przykry dla siebie rezultat i widząc, że policja odjechała, przybrał groźną postawę do p. Sokolowskiego, krzycząc „odebrać mu broń” i starał się go otoczyć ze wszystkich stron. Do towarzystwa p. Sokolowskiemu przyłączyli się dwaj jego znajomi pp. J i N i zatrzymali się przed gmachem urzędu skarbowego, skąd zatelefonowali do policji. Zawezwana policja rozpedziła zebrany tłum.

Na tym miejscu musimy wyrazić uznanie p. Sokolowskiemu za jego pomoc okazaną policji i postawę do terroryzującego tłumu jako obywatela, z drugiej zaś strony wyrażamy zdziwienie, że dużo osób ze sfer inteligencji przyglądało się wyżej opisanemu scenie i nie przyszło z pomocą policji i p. Sokolowskiemu.

Jeżeli energiczna postawa jednej osoby zdołała opanować tłum—to czy zbiegowisko miałoby wogółte miejsce, gdyby chociaż kilka osób wyraziło gotowość udzielenia pomocy policji i p. Sokolowskiemu?

— **Czerwony błazen.** Pod tym tytułem kino „Eos” wyświetli w niedzielę i poniedziałek znakomite dramaty w 10 wielkich aktach osnuty na tle powieści polskiego pisarza Aleksandra Błażejewskiego, w wykonaniu najwybitniejszych artystów warszawskich oraz zespołu kabaretu „Qui—pro—Quo”. W rolach głównych znakomite rodaczki nasze Helena Makowska i Wanda Smosarska, oraz Eugeniusz Bado, Julian Krzewiński inni.

Zakończy pełna humoru 3-cia lekcja Charlestona w wykonaniu paryskiej pary tanecznej Yvette i Roberta.

Cennik na chleb, bułki, mąkę pszenną, żytnią, razową i kasze: jęczmienną i tatarską, ustanowiony w dn. 11 kwietnia 1927 r. przez specjalną Komisję m. Łowicza na podstawie § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 18, poz. 101).

Cennik niniejszy obowiązuje od 12 kwietnia aż do odwołania.

Chleb pyłowy za 1 kgr. gr. 65, Chleb razowy gr. 47, Chleb sitkowy gr. 47, Bułka wagi 45 gram. gr. 5, Mąka pszenna 0000 za 1 kgr. gr. 85, Mąka żytnia gr. 70, Mąka razowa gr. 50, Kasza jęczmienna gr. 80, Kasza tatarska gr. 90, Kasza jaglana gr. 75, Mąka sitkowa gr. 50.

Magistrat.

miasto Łowicz, dn. 12 kwietnia 1927 r.

Ofiary.

Zamiast życzeń świątecznych składam dla nabożnych zł. 10 *Posel Staniszkis.*

Na nędzę wyjątkową Antonina Kolaszyńska 10 zł.

Na schronisko dla dzieci Antonina Kolaszyńska 10 zł., Józefostwo Minichowie 3 zł.

Na przytułek dla starców Antonina Kolaszyńska 10 zł.

Na święcone dla żołnierzy F. E. M. 4 zł., Józefostwo Minichowie 5 zł.,

Na nieszczęśliwego kalekę Józefostwo Minichowie 2 zł.

Z kraju.

-z- **Odszkodowanie za przedwojenne niemieckie banknoty.** Rząd Polski zamierza w drodze dyplomatycznej domagać się od Rządu Niemieckiego wypłacenia przez Bank Rzeszy Niemieckiej pewnego odszkodowania obywatelom polskim za posiadane przez nich przedwojenne banknoty niemieckie.

Dane co do ilości przedwojennych banknotów niemieckich, będących w posiadaniu obywateli polskich, zbiera Związek Obrony Wierzytelności i Prawa Własności. Dane te dostarczone będą Ministerstwu Skarbu, które je następnie prześle do dalszego załatwienia Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

KORESPONDENCJE.

„Pożyteczna placówka“.

W dniu 27 b. m. w osadzie Bolimów odbyło się organizacyjne zebranie Kasy Spółdzielczej, która zaspakajala potrzeby materialne mieszkańców osady i okolicznych wiosek. Na zebranie zgromadziło się 29 osób.

Na zebraniu tym odczytano statut spółdzielni, uzupełniono go potrzebnymi poprawkami, wybrano Radę Nadzorczą i Zarząd Spółdzielni.

Do Rady Nadzorczej zostali powołani: ksiądz proboszcz Leon Dobrowolski, Władysław Wiśniewski, Jan Zakrzewski, Konstanty Gałaj, Konstanty Malecki

i Fryderyk Wolf; do Zarządu: Edward Skarbak, Stanisław Jażdżyk i Jakób Wolf.

Zebrańnię upoważniło Zarząd do zarejestrowania Spółdzielni w jaknajkrótszym czasie, aby czynności kasy mogły być rozpoczęte już w miesiącu kwietniu r.

Zadeklarowano na tymże Zebraniu organizacyjnym udziałów na sumę 2025 złotych. Wysokość udziału 50 złotych, która może być wpłacana ratami po 10 zł. w stosunku rocznym. Najwyższy kredyt członka 500 złotych.

Kasa jednocześnie ma zamiar przystąpić do Związku Spółdzielni Polskich w Warszawie Jasna 8, aby w ten sposób nawiązać stały kontakt z Warszawą i być w miarę potrzeby subsydjowaną kredytem Związku Spółdzielni, w miarę zaś nadmiar składać jako lokatę.

Powstanie tak pożytecznej i potrzebnej instytucji witamy radośnie, życząc jej jaknajszerszego rozwoju ku podźwignięciu tych co potrzebują taniego i uczciwego kredytu. A kredyt ten będzie można otrzymać w tej instytucji.

Wybór gospodarzy tej instytucji pieniężnej wypadł doskonale; sędzić można i być pewnym, że ludzie ci nie zawiodą, a sumiennością swą i pracą w tym kierunku przyczynią się do rozwoju tak pożytecznej instytucji, jaką jest kasa. Nie wątpię, że prowadząc w ten sposób instytucję, doprowadzi się do rozrostu jej, co da dobrobyt jej członkom, co zatem idzie i całej okolicy.

Szczęść Boże więc w Waszej pracy.

Habdank.

Mysli współczesne.

Straconym bezpowrotnie jest ten człowiek, który nie odczuwa, że stał się śmiesznym.

Nie byłoby postępu, gdyby ludzie byli ze wszystkiego zadowoleni.

Czem się staje człowiek zadowolony?

Filistrem i sybarytą.

A niezadowolony?

Myślicielem i poszukiwaczem.

Każdy człowiek winien się starać, żeby w nim świeciło słońce.

Humor i Satyra.

Ogłoszenie.

Sekundantów z procami ze względu na wielkie zapotrzebowanie—każdą ilość przyjmujemy. Warunki do umowy zależne od kwalifikacji. Zgłoszenia Poste-restante sub „Klub Sekundantów”.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodnik: — Ta armata jest jeszcze z czasów przedhistorycznych.

Turysta: — Ależ wtedy armat nie było.

Przewodnik: — Właśnie dla tego okaz jest tem rzadszy.

Ojciec (do syna, który przyniósł ze szkoły złą cenzurę):

— Wstydz się! Kiedy Jerzy Waszyngton był w twoim wieku, był najlepszym uczniem w szkole.

Syn: — Tak: ale kiedy był w tatusia wieku, to był prezydentem Stanów Zjednoczonych.

W pewnym mieście powiatowem, jeden ze sprytnych handlarzy, wykorzystując chwilową sytuację, sprowadził wagon broszur „Kodeks Honorowy” Boziewicza. Wagon ten został w przeciągu 2 dni rozchwytny, a kupiec dorobił się fortuny.

Inny kupiec, zazdroszcząc mu powodzenia, sprowadził wagon pistoletów i... zbankrutował, gdyż nikt w tem mieście pistoletu nie potrzebował.

Ogłoszenie.

Na podstawie okólnika Pana Wojewody Warszawskiego L. O. P. 681*1/V z dn. 15-III-1927 r. i pisma Starostwa Łowickiego Nr. 6127 z dnia 25-III-1927 r. Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości inwalidom wojennym, że dnia 1 września 1927 r. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych, który potrwa do końca sierpnia 1928 r. z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych.

Kandydaci uczęszczający na kurs, są obowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie oraz do nauczania się przedmiotów wykładanych na kursie. Uczniowie obowiązani są nabyć podstawowe wiadomości z nauki rolnictwa i leśnictwa z uwzględnieniem nauki o brakarstwie oraz teoretycznie i praktycznie nauczyć się wypychania zwierząt i ptaków.

Po złożeniu końcowego egzaminu teoretycznego z dodatnim wynikiem z końcem sierpnia 1928 r. kandydaci otrzymają świadectwo z ukończenia powyższego kursu. Kandydaci wykazujący się takim świadectwem mają pierwszeństwo na objęcie posady gajowych w nadleśnictwach państwowych.

Wymogi przyjęcia są następujące:

a) przedłożenia dowodu, że kandydat jest inwalidą woj. (książka),

b) co do stanu zdrowia w zasadzie zdrowe ręce, nogi, płuca i serce,

c) co do ogólnego wykształcenia, ukończona 4 klasowa szk. ludowa,

d) nienaganne zachowanie się kandydata pod względem moralnym i politycznym,

e) zobowiązanie się przy przyjęciu do zakładu ścisłego zastosowania się do obowiązującego regulaminu zakładowego.

Kandydaci pragnący być przyjęci na powyższy kurs winni najpóźniej do końca maja r. b. wnieść podanie do Województwa w Krakowie i dołączyć do niego następujące załączniki:

1) książkę inwalidzką, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo moralności, 4) świadectwo lekarskie.

Kandydaci przyjęci na kurs zostaną powiadomieni o prowizorycznym przyjęciu najpóźniej do końca lipca 1927 r.

O ostatecznym przyjęciu na kurs rozstrzyga Komisja porady zawodowej po przybyciu kandydata na miejsce w Niepołomicach w dniu 1 września 1927 r. Kandydaci zgłaszający się na kurs winni przynieść do Niepołomic buty oraz ubranie do pracy w polu i lesie.

Wychowankowie kursu otrzymują bezpłatnie utrzymanie, opiekę lekarską, ubranie i jedną parę butów z prawem naprawy na koszt Skarbu Państwa.

Magistrat.

Dnia 7-IV-1927 r.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele g. 12½—4,

w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 1—2.

Wilcza 47 m. 25.)

Kinematograf „Eos“

W niedzielę dnia 17-IV pocz. o godz. 5, 7 i 9-ej.
W poniedziałek dnia 18 IV pocz. o godz. 5, 7 i 9-ej.

„CZERWONY BŁAZEN“

Dramat w 10 wielkich aktach według powieści Aleksandra Błazejowskiego, w wykonaniu artystów teatrów warszawskich, oraz zespołu kabaretu „Qui-pro-Quo“

W rolach głównych nasza znakomita rodaczka Helena Makowska, Wanda Smosarska, Eugenjusz Bodo, Julian Krzewiński i inni.

Nad program **III-cia lekcja Charlestona**

w wykonaniu paryskiej pary tancerzy Yvette i Roberta.

Obwieszczenie o regulacji hipotek.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że na dzień 18 lipca 1927 roku, wyznaczony został termin pierwiastkowych regulacji hipotek dla:

1. osady we wsi Sokolów, gminy Kiernoza, Nr. 7 tabeli likwidacyjnej, przestrzeni 3 morg. 261 pr., należącej do Józefa Zająca, jako jedynego syna i spadkobiercy zmarłego Jana Zająca;

2. 13 mor. 5 pr. gruntu z osady we wsi Jackowice—Prymasowskie, gminy Bąków, Nr. 32/16 tab. likw., należącego do Jana Tybusia;

3. 9 mor. 254 pr. gruntu z osady we wsi Jackowice—Prymasowskie, gminy Bąków, 32/16 tab. likwid., należącego do Józefa i Anastazji mł. Kaźmierczak, i

4. 20 mor. 171 pr. gruntu z budynkami, stanowiącego połowę osady we wsi Domaniewice, gminy Dąbkowice, Nr. 3 tab. likwid., od strony gruntów sukcesorów Wojciecha Kosiorka, — należącego do Jana i Katarzyny mał. Redzisz.

W terminie powyższym osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa w kancelarii hipotecznej w Łowiczu, pod skutkami prekluzji.

Tymczasowy Zarząd Oddziału Ligi Obrony Powietrznej Państwa

zaprasza niniejszym wszystkich członków Oddziału na walne zebranie, odbyć się mające w pierwszym terminie w dniu 20 kwietnia 1927 r. (środa) o godzinie 6 po poł., w drugim terminie tegoż dnia o godz. 6,30 po poł. w lokalu Banku Ziemi Łowickiej. Uchwały powzięte na zebraniu, odbytem w drugim terminie, będą ważne bez względu na ilość członków obecnych.

Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu
3. Referat delegata z Warszawy.
4. Wybory do władz.

Tymczasowy Zarząd.

Łowicz, dn. 12/IV-1927 r.

WEZWANIE

Magistrat m. Łowicza wzywa wszystkich właścicieli ewentualnie dzierżawców ogrodów i sadów do oczyszczania drzew i krzewów z owadów i robactwa. Ponadto należy drzewka owocowe w ogrodach pobielić wapnem w terminie do dnia 25 kwietnia 27 r.

Niestosujący się do powyższego wezwania będą pociągani do odpowiedzialności.

Magistrat m. Łowicza.

Ogłoszenie.**Walne zgromadzenie**

Członków - Przedstawicieli

Banku Ziemi Łowickiej

Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Łowiczu, województwo Warszawskie,

odbędzie się w dniu 28 kwietnia 1927 r. o godzinie 1 po południu w lokalu własnym, w Łowiczu Rynek im. Tad. Kościuszki Nr. 17.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za 1926 r.
3. Przyjęcie bilansu, rachunku Strat i Zysków, podział nadwyżki oraz udzielenie Zarządowi i Radzie absolutorjum.
4. Wybór jednego członka Zarządu, 3-ch członków Rady i 3-ch zastępców.
5. Uchwalenie preliminarza budżetowego.
6. Oznaczenie najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzielnia może zaciągać.
8. a) Podwyższenie udziału członkowskiego do 100 zł. i ustalenie terminu wpłaty (§ 9 statutu)
b) uzupełnienie § 1 statutu część I-sza
c) częściowa zmiana §§ 35 i 38 statutu
9. Wolne wnioski.

Uwaga: W myśl § 36 Statutu Banku, Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość PP. przedstawicieli.

BANK ZIEMI ŁOWICKIEJ

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w ŁOWICZU.

— Wyszła z druku praktyczna książka —

„Pierwsza Pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt“

przez Lekarza Wet. Z. OLSZAŃSKIEGO.

CENA 1 ZŁOTY 80 GROSZY.

Wysyła się na zamówienia.

Adres Włocławek — Olszański.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1050 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 25 kwietnia 1927 roku o godzinie 10 rano w domu Nr. 6 przy ulicy Mostowej w Łowiczu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wilolda Rajskiego składających się z umeblowania oszacowanych do licytacji na sumę zł. 1160.

Spis i szacunek rzeczy przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 31 marca 1927 roku.

Kunikowski Wincenty zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Grodzisku. 3—2